

Piotr Szyszkowski¹

CNOTA KARDYNALNA MĘSTWA I WADY JEJ PRZECIWNIE W KLASYCZNYM UJĘCIU O. JACKA WORONIECKIEGO (1878–1949)

1. Wstęp. 2. Greckie źródła męstwa. 3. Analiza męstwa, 4. Męczeństwo jako szczyt męstwa, 5. Tchórzostwo i zuchwalstwo jako wady przeciwne męstwu, 6. Wychowanie męstwa, 7. Zakończenie.

Abstrakt

W artykule na podstawie myśli o. Jacka Woronieckiego², zawartej w jego *Katolickiej etyce wychowawczej*, zostanie wyjaśnione, czym jest cnota kardynalna męstwa i jaką rolę pełni ona w ludzkim życiu, a następnie omówione będą wady przeciwne tej sprawności moralnej. Na tym fundamencie filozofii klasycznej zostanie przedstawione wychowanie tejże cnoty. Wskaże się,

¹ Mgr wychowania fizycznego, nauczyciel tego przedmiotu w I Liceum Ogólnokształcącym im. B. Prusa w Siedlcach. Autor książek popularyzujących edukację klasyczną, tenis, koszykówkę, jeździectwo; e-mail: p.szyszkowski@wp.pl.

² O. Jacek Woroniecki OP, Adam Korybut Woroniecki pochodził z arystokratycznej rodziny, z bardzo starego rodu książąt Woronieckich, który był gałęzią kniaziów Nieświckich. Sługa Boży Kościoła katolickiego, dominikanin, rektor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w latach 1922–1924, profesor tej uczelni, teolog, filozof, etyk, tomista. 22 sierpnia 1929 r. został mianowany profesorem teologii moralnej i pedagogiki na Papieskim Uniwersytecie świętego Tomasza z Akwinu (Angelicum) w Rzymie. W 1932 r. założył Zgromadzenie Sióstr Dominikanek Misjonek Jezusa i Maryi. Autor trzypięciotomowego dzieła *Katolicka etyka wychowawcza*, a także książek: *Macierzyńskie serce Maryi*, *Tajemnica miłosierdzia Bożego*, *Katolickość tomizmu*, *Około kultu mowy ojczyściej*, *Pełnia modlitwy*, *U podstaw kultury katolickiej*, *Umiejętność rządzenia i rozkazywania*, *Raport niebieski*, *Gawęda o gawędzeniu*, *Myśli wybrane*.

że cnota powyższa zajmowała myślicieli od starożytności, a w czasach współczesnych, gdy dokonuje się świadomej, jakże barbarzyńskiej i powszechnej manipulacji słowem i jego definicją, ta klasyczna definicja męstwa jest szczególnie warta przypomnienia. Jak określił jeden z największych filozofów przełomu XX i XXI o. Mieczysław A. Krąpiec: „Może właśnie to męstwo najlepiej określa człowieka z charakterem”³.

Słowa kluczowe: cnota, wada, męstwo, wychowanie, wola, miłość, charakter, Jacek Woroniecki OP

1. Wstęp

Naród polski na przestrzeni dziejów swego istnienia wykazywał ogromne męstwo. Charakteryzowało ono przedstawicieli wszystkich stanów i profesji.

O męstwie i jego potrzebie pisali m.in. Platon, Arystoteles i stoicy.

W obecnej sytuacji społeczno-politycznej na świecie i wokół polskich granic musimy szczególnie zadbać o cnotę męstwa. Zauważamy tymczasem, że choć cnota męstwa odnosi się nie tylko do mężczyzn, to właśnie coraz więcej mężczyzn ulega współczesnym trendom antykulturowym i antycywilizacyjnym, ulegając swoistemu zniewieszczeniu już na poziomie stylizacji ciała czy ubioru. Jak cnota męstwa dotyczy zarówno mężczyzn i kobiet, tak też potrzebujemy jej nie tylko na polu bitwy, ale w codziennym życiu. Wydaje się, że jako taka ma wymiar terapeutyczny, chroniący przez załamaniem, a nawet depresją.

2. Greckie źródła męstwa

Warto przywołać żywe i wciąż aktualne myśli na temat męstwa jako cnoty kardynalnej wielkiego polskiego etyka i moralisty o. prof. Jacka Woronieckiego. Nasze rozważania rozpoczniemy od definicji cnoty i wady. Cnota z gr. *ἀρετή* [*areté*], łac. *virtus*; wada z gr. *κακία* [*kakía*], łac. *vitium*, są to cechy osobowe człowieka; jakości władz duszy; czynniki wewnętrzne usprawnia-

³ M. A. Krąpiec, *Rozważania o wychowaniu*, Lublin 2018, s. 43.

jące w realizacji dobra lub zła moralnego; kwalifikacje moralnego działania ludzkiego; sprawności (usprawnienia) do działania w kierunku dobra albo zła. Każdy wysiłek i działanie człowieka zostawiają w nim ślad. Podobnie jak ciało człowieka, jego władze cielesne, noszą na sobie ślady wszystkich doznań i oddziaływań, tak i władze duchowe człowieka mają swoją historię i przechowują całą jego przeszłość. Doświadczenia te z biegiem czasu zaczynają stanowić coraz wyraźniejsze i coraz ważniejsze uposażenie wewnętrzne każdego człowieka, swego rodzaju mienie z gr. *heksis*, z łac. *habitus*, przybierając formę różnorodnych dyspozycji. Zadaniem cnoty męstwa (*ἀνδρεία* [*andreia*]; *fortitudo*), jest usuwanie, pokonywanie przeszkód woli w podążaniu za rozumem i podtrzymywanie wysiłków i dążeń do dóbr oraz walka ze złem⁴. Warto nadmienić, że wśród składowych męstwa św. Tomasz wymieniał wielkoduszność (łac. *magnanimitas*⁵), z którą Arystoteles wiązał wielkość i siłę duszy, odnoszoną do rzeczy wielkich. To właśnie posiadanie cnoty wielkoduszności jest niezbędnym warunkiem dzielności etycznej, prawidłowej oceny wielkich i małych dóbr, pomaga ponadto w pokonywaniu trudności związanych z dążeniem do tego rodzaju dóbr⁶.

3. Analiza męstwa

Św. Tomasz zaznaczał, że cnota może składać się z trojakiemu rodzaju części: subiektywnych, integralnych i potencjalnych⁷. Męstwo — rozważane jako cnota specjalna — nie ma części subiektywnych. Ma natomiast części integralne, czyli składniki, których współdziałanie jest potrzebne do wykonania aktu męstwa, oraz części potencjalne, czyli cnoty, które są cnotami pomocniczymi i łączą się z męstwem jako cnotą naczelną. Są to cnoty, które spełniają wobec mniejszych trudności funkcję tę samą, jaką męstwo spełnia wobec

⁴ Z. Pańpuch, *Cnoty i wady*, [w]: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 2, Lublin 2001, s. 216–231.

⁵ Wielkoduszność rozumiana jako wielkość serca, wielkomyślność, wielkość i moc duszy. Zob. S. B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 6, Lwów 1855, 296 a.

⁶ I. Chłodna-Błach, *Od paidéi do kultury wysokiej*, Lublin 2016, s. 112.

⁷ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 21, II-II, q. 128.

trudności wielkich (wobec niebezpieczeństwa grożącego nam śmiercią)⁸. Akwinata oparł się na rozróżnieniu czterech składowych męstwa, którego dokonał Ciceron w swoim dziele *De invetione (O inwencji retorycznej)*. Ciceron wskazał na: ufność (łac. *confidio*), wielmożność (łac. *magnificentia*), cierpliwość (łac. *patientia*) i wytrwałość (łac. *perseverantia*). Zaznaczył, że do tych składników dołączyły jeszcze trzy dalsze, a to za sprawą Makrobiusza, który wymienił je w swoim komentarzu do dzieła Cicerona pt. *Sen Scypiona*. Makrobiusz w miejsce ciceroniańskiej cierpliwości przyjął wytrzymałość, w miejsce wytrwałości — nieugiętość, a ponadto dodał następujące trzy elementy: wielkoduszność (łac. *magnanimitas*), pewność siebie (łac. *fiducia*) oraz stałość (łac. *constantia*). Ciceron wielkoduszność i pewność siebie umieszczał w ufności, zaś św. Tomasz wyjaśniał, iż ufność odnosi się do pierwiastka rzeczy spodziewanej⁹. Jak zaznaczył, Makrobiusz dodał tutaj jeszcze pewność siebie, która wyklucza bojaźń, ponieważ bojaźń jest przeciwnością nadziei.

Męstwo jest jedną z cnót kardynalnych, tj. głównych¹⁰ (obok roztropności, sprawiedliwości i umiarkowania), ponieważ zawiera w sobie moc działania — cechę, która jest wspólnym warunkiem każdej cnoty. Charakterystyka „męstwa wykazuje w nim dwa czynniki: jeden to samo niecofanie się i wytrzymanie na stanowisku wobec grożącego zła, drugie to atakowanie tego zła. Pierwsze winno wytworzyć w duszy pewien nastrój zaufania w swe siły, a drugie — poczucie bezpieczeństwa. I jedno, i drugie winno być robione z umiarem, zależnie od okoliczności. Raz bowiem rozum wskaże, że nie należy zła atakować, ale że nawet należy się przed nim cofnąć, innym razem tenże rozum powie, iż nie tylko nie wolno się cofać, ale że należy energicznie na zło uderzyć i starać się je przemóc”¹¹. Na pierwszy plan wysuwa się tu cnota, której przedmiot sprawia największe trudności w opanowaniu odnośnych poruszeń duszy, w dziedzinie męstwa będą to największe zła, które nam w życiu zagrażają, ze śmiercią na czele. Słusznie jest ona uważana za zło, skoro nas pozbawia największego dobra doczesnego, jakim jest życie, a z nim i wszystkich innych dóbr doczesnych.

⁸ I. Chłódna-Błach, *Od paidéi do kultury wysokiej*, dz. cyt., s. 113.

⁹ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 21, II-II, q. 128, a. 1.

¹⁰ Ciceron zredukował wszystkie cnoty do czterech, zwanych kardynalnymi. Zob. Z. Pańpuch, *Męstwo*, [w]: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 7, Lublin 2006, s. 140–143.

¹¹ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 2, Lublin 2013, s. 421–422.

„Bywają takie położenia w życiu człowieka, w których jest on wprost obowiązany narazić się na śmierć. Takimi są wojny w najszerszym tego słowa znaczeniu, obejmującym wszelkie walki między ludźmi, a więc wojny między narodami, rewolucje wewnętrzne, walki religijne i społeczne. W takich chwilach śmierć częściej zagląda człowiekowi w oczy i nieraz nie wolno mu się zupełnie uchylać od narażenia się na nią”¹². Moralny nakaz podejmowania obrony wynika z prawa naturalnego i ochrony osób, ich życia, zdrowia, a także mienia. Pacyfizm stanowi ideologię, która, wraz z religiami dalekiego Wschodu, *New Age*, a nawet samym marksizmem — który w swojej istocie jest ideologią podboju, ale od przeciwników żądał spolegliwości — przeniknęła do mentalności współczesnego Europejczyka. „Toteż we wszystkich tego rodzaju walkach męstwo odgrywa naczelną rolę. Ale i w czasach największego spokoju śmierć też wciąż koło nas krąży, czy to zagrażając nam od wewnątrz przez choroby, czy od zewnątrz ze strony różnych sił fizycznych lub wrogich ludzi. W tych wypadkach jednak, kiedy niebezpieczeństwo śmierci nie jest związane bezpośrednio ze spełnieniem jakiegoś obowiązku, wolno nam zawsze starać się go unikać i nawet mamy obowiązek tak postąpić, nie wolno bowiem narażać życia bez rozumnej racji. Poza tym grożą nam też w życiu i mniejsze niebezpieczeństwa, nieprowadzące nawet bezpośrednio do śmierci, a jednak zdolne nas wytrącić z równowagi, szczególnie gdy przychodzą niespodziewanie i zastają nas nieprzygotowanych. Jedne będą zagrażać zdrowiu i całości ciała, inne sławie, inne majątkowi lub też osobom z nami związanym. Stąd, jak pisze J. Woroniecki, wszystkie one będą zawsze wymagać od nas umiejętności pełnego panowania nad budzącymi się uczuciami, na to, aby móc nad grożącymi niebezpieczeństwami zapanować. Kto wobec zagrażającego mu niebezpieczeństwa traci głowę, traci też możliwość obrony”¹³.

Woroniecki w sposób realistyczny opisuje rzeczywistość dotyczącą każdego człowieka w relacji do cnoty kardynalnej męstwa, uwzględnia zmaganie się o tę cnotę w naszej codzienności życia w czasie pokoju i rozpatruje różne aspekty oddziaływania tejże cnoty. Podążając dalej za rozumowaniem Woronieckiego, „konieczne jest tedy nabranie sprawności w opanowaniu tych uczuć, które budzą w nas zbliżające się niebezpieczeństwa, a którymi są

¹² J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt., s. 422.

¹³ Tamże, s. 422–423.

strach¹⁴ i **bojaźń** oraz **śmiałość** lub **odwaga**. Same przez się nie są one ani czymś złym, ani czymś dobrym, dopiero użytek, jaki z nich robimy, nadaje im ich wartość moralna. Ani strach nie jest z konieczności zawsze zły, ani śmiałość zawsze dobra. Strach jest wrodzonym odruchem, którym natura każdej istoty obdarzonej poznaniem broni się przed czymś, co może mu przynieść zagładę czy choćby jakąś szkodę. Jest on ostrzeżeniem do cofnięcia się, tam, gdzie poznanie sygnalizuje groźące zło. Śmiałość tak samo jest wrodzonym odruchem niecofania się przed byle czym, co zagraża, przy włączeniu jednocześnie silniejszego prądu sił żywotnych, które pozwolą przeciwstawić się niebezpieczeństwu. Oba uczucia są dla naszego postępowania niezmiernie cenne, dają nam bowiem wrodzone popędy, które ujęte przez rozum i wolę w karby mocnej cnoty, uzbrajają nas wobec niebezpieczeństw nieuniknionych w tym życiu”¹⁵. Ojciec Woroniecki zaznacza, że zarówno strach, jak i śmiałość są wrodzonymi, bardzo cennymi odruchami, które to, opanowane przez władze duchowe rozumu i woli, stanowią zabezpieczenie przed różnymi, zagrażającymi niebezpieczeństwami.

„Wynika z tego, że cnota męstwa, dająca nam sprawność należytego zachowywania się wobec niebezpieczeństw, szczególnie tych, które zagrażają życiu, ma za zadanie ująć w karby umiaru nie tylko uczucie strachu, ale też uczucia śmiałości i odwagi. Oba one bowiem potrzebują wychowania, aby móc służyć jak należy celom moralnym życia ludzkiego. Nie polega ona przeto bynajmniej na wyłącznym tłumieniu strachu, jak to się zwykle mniema, ale również na umiarkowaniu porywów śmiałości i odwagi, które nabierają cech aktu męstwa, gdy są rozumnie pokierowane. Odruch strachu jest pierwszy i silniejszy niż odruch śmiałości, a to dla tej prostej racji, że przedmiotem tego jest zło, które samo przez się odtrąca i dopiero wtórnie budzi otuchę, iż da się je przewyciężyć. Tym się też tłumaczy, że konieczność panowania nad strachem jest bardziej oczywista i że tę czynność przypisuje się przede wszystkim męstwu. Zobaczymy to dokładniej, gdy po omówieniu samej tej cnoty przyjrzymy się z kolei obu wadom, które się jej przeciwstawiają, tchórzostwu z niedostatku i zuchwalstwu z nadmiaru”¹⁶.

¹⁴ Wszystkie pogrubienia czcionki w niniejszym artykule pochodzą od autora.

¹⁵ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt., s. 423.

¹⁶ Tamże, s. 423–424.

Męstwo polega bardziej na opanowaniu bojaźni, niż na pohamowaniu odwagi. Opanowanie lęku jest bowiem trudniejsze. Wytrzymywanie trudności jest aktem męstwa wynikającym z opanowaniu lęku. Dlatego niewzruszone trwanie wśród niebezpieczeństw jest najgłówniejszym aktem męstwa¹⁷.

Męstwo, gdy jest mocno ugruntowane w duszy, sprawia, że w decydujących chwilach, kiedy „człowiekowi coś zagraża, nie ulega on strachowi ani się daje bezmyślnie porwać odruchom odwagi, ale zależnie od okoliczności i wymagań chwili i prawa moralnego cofa się przed tym, co mu zagraża, albo trwa na swym stanowisku i nawet uderzy w stojącą mu na drodze przeszkodę. Widzieliśmy, że nie zawsze jesteśmy obowiązani narazić się na utratę życia, zdrowia lub innych dóbr doczesnych. Owszem, nieraz możemy być ściśle obowiązani starać się o zachowanie tych dóbr, tak iż byłoby lekkomyślnością nie cofać się przed niebezpieczeństwami, które im zagrażają. I nie jest to bynajmniej uleganie strachowi, nad którym męstwo winno zawsze panować, nawet gdy cofamy się przed grożącym nam złem. Możemy to nazwać obawą, rozumiejąc przez to rozsądną bojaźń wszystkiego, co zawiera w sobie coś złego [...]

O stopniu ugruntowania męstwa w duszy świadczy sprawność w opanowaniu strachu i odwagi, szczególnie w tych wypadkach, kiedy jakieś niebezpieczeństwo zupełnie niespodziewanie człowiekowi zagrazi. Na to jednak, aby dojść do takiego panowania nad sobą, nie wystarczy wyczekiwać podobnych rzadkich okazji, ale należy zawczasu przygotować w duszy to stałe usposobienie trwania i niecofania się o byle co przed niebezpieczeństwami, a nawet gotowość narażenia się na najgorsze z nich, grożące utratą życia, gdyby tego wymagały względy moralne. Przygotowanie gruntu pod męstwo, wtedy kiedy nie ma do niego okazji, ułatwia nam ćwiczenie się w innych, najbliższych spokrewnionych z nim cnót, jak cierpliwość, wytrwałość i stałość, które dają należytą podporę samemu męstwu, jak i bez nich może ono nas nieraz zawieść”¹⁸.

W cnocie męstwa winniśmy systematycznie i wytrwale usposabiać się, tak byśmy nie byli zaskoczeni różnymi zagrożeniami. Do takiego właściwego kształtowania i nabycia cnoty męstwa potrzebne jest usprawnianie w cnotach pokrewnych, takich jak cierpliwość, wytrwałość oraz stałość, które stanowią stabilny fundament męstwa, bez których męstwo może nie wytrzymać próby.

¹⁷ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 21, II-II, q. 123, a. 6.

¹⁸ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt., s. 424.

4. Męczeństwo jako szczyt męstwa

Jak zaznaczył św. Tomasz, pełnię swej prawdziwości cnota męstwa ukazuje w obliczu najbardziej krańcowego spośród niebezpieczeństw fizycznych, a mianowicie wobec śmierci¹⁹. Istotą cnoty jest dążenie ku dobru, dlatego człowiek męzny, aby osiągnąć dobro, nie uchyla się od niebezpieczeństwa śmierci²⁰. Właściwości wrodzone pomagają lub przeszkadzają w nabyciu i praktyce cnoty męstwa. Te właściwości (dyspozycje, usposobienia) są albo fizyczne (silny organizm, nerwy), albo psychiczne (zwartość, bystrość, szybkość i jasność sądu i decyzji, siła woli). Przez należyte ich pielęgnowanie tworzy się naturalny podkład pod cnotę męstwa. Ważną rolę spełnia tu wychowanie wyobraźni, która utrudnia lub uniemożliwia trzeźwy sąd o rzeczywistości, przesadzając lub nie doceniając niebezpieczeństwa²¹

„Za szczyt męstwa uważane jest **męczeństwo**, przez co rozumiemy przyjęcie gwałtownej śmierci w obronie jakiegoś ideału prawdy i dobra. Tradycja chrześcijańska zaraz od pierwszych swych lat szczególną czcią otaczała tych, którzy swe życie oddawali za wiarę i zwała ich jej świadkami — *martyres*. Pojęcie to należy jednak nieco rozszerzyć i nie ograniczać tylko do samych prawd wiary. Także w walce o zasady moralności można ponieść śmierć męczeńską, jak tego daje nam przykład św. Jan Chrzyciel. Jasne jest bowiem, że zasady moralności wypływają z prawd wiary i że te ostatnie na to nam zostały objawione, aby przyświecać naszemu życiu moralnemu”²². Woroniecki za wielowiekową nauką Kościoła widzi w męczeństwie oddania życia najwyższy dowód miłości.

„Św. Tomasz z Akwinu gotów jest nawet pójść dalej i uznać za męczeństwo śmierć za ojczyznę, gdy jest natchniona nadprzyrodzonymi pobudkami obrony tej ostoji życia nadprzyrodzonego, jaką jest ład społeczny. Dobrowolne narażenie się na śmierć dla ratowania tego, co jest tak koniecznym warunkiem życia religijnego, świadczy o wysokim stopniu miłości Boga i bliźniego. Wielkim dowodem męstwa jest też niewątpliwie narażenie się na śmierć dla ratowania bliźnich, gdy im śmierć zagraża, jak to ma miejsce w różnych nieszczęśliwych wypadkach: tonięcia, pożaru, zarazy itp. Nie uważa się jednak takiej śmierci

¹⁹ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, II-II, q. 123, a. 2.

²⁰ Tamże, II-II, q. 123, a. 5.

²¹ Tamże, objaśnienia tekstu, s. 173.

²² J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt., s. 425.

za męczeństwo, gdyż nie ma charakteru śmierci gwałtownej, poniesionej z rąk wrogich, w obronie wartości idealnych prawdy i dobra. Dodajmy jednocześnie, że ta szczególna cześć, jaką tradycja chrześcijańska otacza męczeństwo, stawia daleko idące wymagania odnośnie do samego sposobu przyjęcia śmierci. Za przykład służy tu wzór samego Chrystusa, który bez buntu i nawet bez słowa skargi składał ofiarę swego życia za zbawienie świata, modląc się jeszcze za swych oprawców, a *Dzieje Apostolskie* świadczą nam, jak pierwszy męczennik chrześcijański św. Szczepan cudownie naśladował ten Boski przykład. I dziś przeto, gdy idzie o kanonizowanie męczenników, Kościół zawsze dokładnie bada ich zachowanie się w obliczu zbliżającej się śmierci i tylko takich wynosi na ołtarze, którzy w tych groźnych chwilach wykazali pełną moc ducha w opanowaniu tak naturalnych w podobnych chwilach odruchów trwogi, buntu, gniewu, smutku, zniechęcenia lub małoduszności”²³.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że na chlubnych kartach historii Kościoła znajdziemy polskich męczenników, jak św. biskup Stanisław, św. Andrzej Bobola, św. Maksymilian Maria Kolbe czy bł. ks. Jerzy Popiełuszko.

„Podobne przykłady hartu ducha w obliczu śmierci spotykamy i w środowiskach niechrześcijańskich, co świadczy, że samymi siłami przyrodzonymi można zejść bardzo daleko w opanowaniu tej obawy i odrazy, jaką wzbudza zbliżająca się śmierć i cierpienia mogące jej przy tym towarzyszyć. Ale męczeństwo chrześcijańskie dodaje do tego wartości, których gdzie indziej nie znajdziemy, a które wypływają z głębokiej wiary w doniosłość cierpienia, gdy się łączy z cierpieniem Chrystusowym. Zamiast samego stoickiego hartu, przenika ją głęboka miłość bliźniego, przejawiająca się nawet wobec oprawców, a obok niej spokój, pogoda ducha, nieraz nawet radość, że ma się możliwość dać Chrystusowi ten najwyższy dowód miłości”²⁴. Arystoteles uczył, że do dojrzałości cnoty należy zadowolenie jej aktów, ale rozumiał, że gdy idzie o męstwo, nie może być mowy o jakimś zadowoleniu zmysłowym, będącym nie do pogodzenia z cierpieniem towarzyszącym śmierci, sądził przeto, że więcej niż opanowania smutku spodziewać się tu nie można²⁵. I dalej ojciec Woroniecki pisze: „Możliwość doświadczenia przy tym zadowolenia w postaci głębokiej radości duchowej dało nam dopiero podniesienie

²³ Tamże, s. 425.

²⁴ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt., s. 426.

²⁵ Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Warszawa 2007.

rodu ludzkiego do porządku nadprzyrodzonego i uprzystępnienie mu przez cnoty teologiczne udziału w cierpieniu Chrystusowym.

Specjalną pomoc pod tym względem ma nam dać Duch Święty poprzez **dar męstwa**²⁶. On to udziela duszy szczególnej powolności w uleganiu poruszeniom i natchnieniom Bożym tam, gdzie idzie o te wielkie zmagania się około spraw Bożych na świecie. Gdy człowiek mu się podda całkowicie, nawet najcięższe doświadczenia i próby napawają go radością. Wyraża to liturgia w oficjum św. Szczepana, mówiąc, że kamienie z potoku słodkimi mu się stały. W tragedii pierwszego męczennika, który przelał swą krew za wiarę, mamy dowód, jak wierny był Chrystus swej obietnicy podtrzymywania w szczególny sposób swych uczniów, gdy przyjdzie im oświadczać się za nim wobec wrogiemu mu świata (Mt 10,19–20; Mk 13, 11; Łk 12, 11–12). Tym się też tłumaczy, dlaczego św. Augustyn do daru męstwa przydzielił błogosławieństwo obiecujące nasycenie tym, którzy łakną i pragną sprawiedliwości. Jasne jest bowiem, że najwięcej potrzeba człowiekowi podtrzymania, gdy znajdzie się pośród walk, które świat prowadzi przeciw zapanowaniu na nim sprawiedliwości Bożej. Wszakże na pomoc daru męstwa winniśmy liczyć nie tylko w tych wyjątkowo trudnych okolicznościach, kiedy życiu naszemu zagraża niebezpieczeństwo. W wielu innych położeniach życiowych człowiek potrzebuje też męstwa, aby nie stchórzyć przed cierpieniem, przed opinią ludzką lub innymi przeciwnościami. Wtedy zwrócenia się wewnętrzne o pomoc do Boga zamieszkującego w duszy zawsze oświeci rozum i doda hartu woli²⁷.

5. Tchórzostwo i zuchwalstwo jako wady przeciwne męstwu

Z wad przeciwnych męstwu najpierw zajmie nas **tchórzostwo**, będące jej brakiem, a potem dopiero **zuchwalstwo**, które jest nadużyciem odwagi i fałszywym nadmiarem męstwa. Pierwsze jest gorsze, bo wprost przeciwstawia się męstwu i świadczy o nieopanowaniu uczucia strachu, które przede wszystkim winno być ujęte w karby cnoty. Zuchwalstwo mniej się przeciwstawia męstwu, idzie bowiem po jego linii, a tylko nie panuje nad odwagą,

²⁶ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt., s. 426.

²⁷ Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 21, II-II, q. 124 i 139.

potrzebującą też umiaru. Stąd środek, którym męstwo winno kroczyć, bliższy jest nieco zuchwalstwu niż tchórzostwu.

„O tchórzostwie bynajmniej nie świadczy jeszcze samo odczuwanie strachu, a dopiero niepanowanie nad nim albo, co gorsza, całkowite mu uleganie. Strach, jak widzieliśmy, jest wrodzonym odruchem naszej natury zmysłowej, bardzo cennym, gdyż sygnalizującym grożące nam niebezpieczeństwa; toteż bynajmniej nie należy się go wstydzić ani zapierać, a tym bardziej starać się wyrwać go z duszy, co jest niemożliwe. Jeśli w *Katechizmie kadeckim* księcia Adama K. Czartoryskiego na pytanie, co to jest strach, odpowiedź brzmiała: »nie rozumiem nawet, co to słowo znaczy« — to należy to uważać za czcze słowa i być przekonanym, że nie takim frazesom zawdzięcza Szkoła Kadetów wychowanie zastępu męźnych żołnierzy. Strach, jak każde uczucie, ma swój własny współczynnik fizjologiczny, przejawiający się w działalności serca, w oddechu, we wzroku i nawet w członkach ciała, które nieraz opanowuje drżenie. Zależnie od osobistej konstytucji, objawy te przybierają rozmaite stopnie nasilenia i nie zawsze, ani też od razu, dadzą się opanować. Same przez się nie świadczą one bynajmniej o tchórzostwie, o ile nie wpływają na postępowanie moralne. Opowiadają, że wielki wódz francuski Connétable Du Guesclin, idąc do boju, nie mógł opanować pewnego drżenia ciała, które było i dla innych widoczne, co nie przeszkadza, że był męźnym żołnierzem i dzielnym wodzem”²⁸. Jacek Woroniecki podaje w swojej pracy przykłady postaci historycznych, które podlegały pewnym procesom, odruchom fizjologicznym w obliczu walki żołnierskiej, lecz umiały przewyciężyć te słabości organizmu a zarazem wykazać się wielkim hartem ducha i dzielnością dając przykład do naśladowania dla swoich podkomendnych, ale i dla nas współczesnych.

O tchórzostwie wtedy może być mowa, gdy „strach tak opanuje rozum i wolę, że człowiek pod jego wpływem gotów będzie podeptać prawo moralne. Gdy nie jest jeszcze głęboko zakorzenione w duszy, tchórzostwo sprawia, że człowiek przejściowo cofnie się tam, gdzie miał obowiązek wytrwać, ale później otrząśnie się z niego i powróci do panowania nad sobą. Gorzej jest, gdy głębiej przeniknie i stanie się wadą, wywierającą stały wpływ na postępowanie. Nada ono wtedy charakterowi tę cechę bojaźliwości, która sprawi, że człowiek wszędzie będzie wietrzył niebezpieczeństwa i zawsze

²⁸ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt., s. 427–428.

gotów będzie do ucieczki, do wycofania z tego, co powinien robić. W wielkich walkach, gdzie o życie idzie, będzie to jeśli nie ucieczką przed wrogiem, to może nieraz niegodnym uchylaniem się od obowiązku bronienia ojczyzny. W innych zmaganiach ludzkich tchórzostwo będzie się przejawiać w formie braku odwagi cywilnej, w niestałości przekonań i ustępliwości przed każdym naciskiem, byle się na coś nie narazić. Ludzie o takim tchórzowskim nastawieniu duszy szerzą przy tym wokoło siebie nastrój bojaźliwości, który w pewnych chwilach może się przekształcić w panikę. Jakby chcąc się usprawiedliwić we własnych oczach, pragną oni, aby i inni poddawali się tym samym obawom, co oni, i stają się rozsądnikami strachu wokoło siebie. Są oni szczególnie szkodliwi w chwilach, kiedy społeczeństwo potrzebuje męstwa, pełnego zimnej krwi i rozwagi, i nieraz wypadnie działalność takich wiecznych strachajłów piętnować i nie pozwalać im na szerzenie wokoło siebie zarazków strachu, osłabiających hart ducha”²⁹.

Także przeciwna wada, **zuchwalstwo**, jest bardzo szkodliwa w życiu moralnym tak jednostek, jak i społeczeństwa. „Źródłem zuchwalstwa może być pewna wrodzona śmiałość i brak strachu, sprawiające, że człowiek na oślep idzie tam, gdzie mu grozi niebezpieczeństwo, bo nie zdaje sobie z niego sprawy i nie przywiązuje dostatecznej wagi do dóbr, na których utratę ono go naraża. Arystoteles³⁰ widział w tym brak rozumu i jako przykład ludu, który z braku rozeznania nie doświadcza strachu, przytaczał Celtów. Na dnie tego twierdzenia kryje się dobra obserwacja faktu, który wciąż sprawdza się w dziejach, że ludy prymitywne mniej ulegają strachowi i więcej mają wrodzonej odwagi niż ludy kulturalne, które już mają pewne wymagania dobrobytu, a z nimi i większe przywiązanie do życia i dóbr doczesnych. Najlepszą ilustrację tego znaleźć możemy w ostatniej wojnie, gdzie wojska mniej kulturalnych narodów okazywały się o wiele bitniejsze i odważniejsze w walce, niż wojska narodów kulturalnych, zbyt zaufanych w swe pancerne uzbrojenie. Dla tych ostatnich trzeba było ustanawiać osobne odznaczenia za odwagę okazywaną w bezpośrednim boju oko w oko. Taka wrodzona odwaga to jeszcze, rzecz prosta, nie męstwo i można do niego nigdy nie dorosnąć, jeśli nie zostanie przeniknięta pierwiastkiem rozumu, który jej nada umiar. Przeciwnie, nawet

²⁹ Tamże, s. 428.

³⁰ Św. Tomasz z Akwinu, dz. cyt., II-II, q. 125.

tam, gdzie jej jest niewiele, można dojść do prawdziwego męstwa, opanowawszy wrodzone odruchy strachu i umocniwszy wrodzoną skłonność do odwagi, której zaczątku w duszy nigdy zupełnie zabraknąć nie może.

Gorsze znacznie jest zuchwalstwo pochodzące ze źródeł duchowych, z pychy, pragnącej się wynieść ponad to, co świadczy o niemocy człowieka, a jeszcze bardziej z próżności łaknącej tego blasku, jakim w oczach ludzkich cieszą się odwaga i męstwo. Szczególnie **próżność** jest bardzo silnym rozsądnikiem fałszywego męstwa, które może w pewnych chwilach wyrządzać społeczeństwu więcej szkód niż tchórzostwo³¹. Tchórzostwo, zuchwalstwo, pycha i próżność stanowią wady przeciwne cnocie męstwa w jej prawidłowym kształtowaniu (rzeźbieniu) w każdym człowieku i społeczeństwie.

6. Wychowanie cnoty męstwa

Cnota męstwa umacnia sumienie, aby nie cofało się przed przeszkodami na drodze moralności, aby walczyło, zamiast poddawać się im, aby duch ludzki na drodze do celu nie słabnął, lecz podejmował się tego, co trudne. Jako cnotę, a więc sprawność ducha, męstwo można i trzeba w sobie wyrabiać (wychowywać) sposobami, jakie wskazuje chrześcijańska roztropność³².

J. Woroniecki zauważa, że „męstwo doprowadzające do ofiary życia za wielką jakąś sprawę słusznie otaczane jest w naszym życiu społecznym szczególną sławą, nic przeto dziwnego, że ma ono szczególną moc podniecania miłości własnej i rodzącej się z niej próżności. Powstaje stąd dążność do szukania okazji, aby się męstwem wykazać, do prowokowania ich nawet bez potrzeby, a może ze szkodą dla siebie i innych. Takiej odwagi na pokaz, napiętnowanej tak mocno przez Friedricha Schillera w jego *Rękawiczce*, nie można w żaden sposób zaliczyć do czynów męstwa. Nie daje ona żadnej gwarancji, że jej starczy na te chwile, kiedy trzeba będzie w ukryciu przed okiem ludzkim okazać się mężnym i wytrwać w tym męstwie do końca, nie zyskując oklasków. Prawdziwe męstwo winno działać z głębszych pobudek umiłowania sprawy, jakiej służy, i z poczucia osobistej godności, czyli honoru, który nie pozwala

³¹ J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt., s. 429.

³² Św. Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. 21, II-II, objaśnienie tekstu s. 172.

poświęcać najwyższych dóbr niższym, doczesnym, choćby i ratowania życia, jeśli ono ma być ich ceną. Pewne rachowanie się z czcią, jaka otacza męstwo, nie jest bynajmniej czymś złym, ale nie należy dopuszczać, aby ten motyw wysuwał się na pierwszy plan i kierował postępowaniem. Zanieczyszczenie męstwa przez próżność z konieczności musi osłabić jego sprężyny i nawet sfalszować sąd o wartości czynów moralnych. Jakże łatwo powstaje, szczególnie w młodych umysłach, to przekonanie, że jedynie wielkie czyny męstwa świadczą o dzielnym charakterze, a wraz z nim i to pewne lekceważenie sobie wszystkich innych sposobów spełniania obowiązku, szarej pracy codziennej, wytrwania na najcięższych placówkach, których żaden blask sławy nie otacza itp. Dla takich jedynym bohaterstwem w życiu są wielkie bohaterstwa, spełniane w wyjątkowych warunkach: Trembowła, Samosierra, Alkazar, żywa torpeda itp. Fantazja snuje sobie obrazy, w których człowiek podziwia siebie samego w podobnych sytuacjach i już naprzód lubuje się sławą, która stąd na niego spływa. Można mieć poważną obawę, czy ludzie wciąż tylko śniący o sławie wielkich czynów męstwa zdobędą się na nie, gdy ich okoliczności postawią wobec obowiązku spełniania ich. Tym bardziej wypadnie się tego obawiać, gdy ich spełnienie nie będzie otoczone blaskiem, gdy ich wypadnie dokonać gdzieś w ukryciu, z tym że może wielkość ofiary nigdy nie dojdzie do uszu ludzkich³³.

Jakże słusznie zauważa Woroniecki, wielu ludziom męstwo kojarzy się z czynem wielkim na miarę rozgłosu medialnego; nie zauważa się natomiast czynów męstwa w codziennym znoju życia osobistego, rodzinnego, zawodowego, społecznego, religijnego, naukowego *etc.* Widzimy z tego, że **wychowanie męstwa**³⁴ wymaga, aby mieć oczy szeroko otwarte na obie wady, które mu z obu stron zagrażają. „Niejedno bowiem tylko tchórzostwo jest jego wrogiem, ale i zuchwalstwo. To ostatnie zaś jest tym szczególnie szkodliwe, że ubiera się w pozory męstwa, ale go bynajmniej nie daje, dzięki czemu i samego zuchwalca, i jego otoczenie w błąd wprowadza.

Gdy idzie o opanowanie strachu i obawy, to już od lat dzieciennych wypadnie dzieci pouczać, jakie są rzeczy, których należy rozumnie się obawiać, a jakich nie. Niech się nauczą obawiać sił żywiołowych, jak ogień, woda, prąd elektryczny i inne, i niech zrozumieją, jak mądre są zakazy starszych, aby się

³³ Zob. tamże, II-II, q. 126 i 127; J. Woroniecki, *Katolicka etyka wychowawcza*, dz. cyt., s. 433–434.

³⁴ Tamże, s. 434 i nn.

zapałkami nie bawić, do wody nie leżeć itp. Ale niech nauczą się też, że nie ma racji obawiać się każdego obcego człowieka, zwierząt domowych, ciemnego pokoju itp. Co się tyczy strachu, który może wywołać niespodziewanie zagrażające niebezpieczeństwo, to nonsensem pedagogicznym byłoby sztucznie takie zdarzenia wywoływać i straszyć dzieci dla ćwiczenia w męstwie. Wystarczy umiejętnie wyzyskać okazje, jakie samo życie ześle, pochwalić za mężne zachowanie się w niebezpieczeństwie, a zganić i szczególnie zawstydić, gdy go zabrakło. W miarę dorastania wypadnie następnie czuwać nad mężnym zachowywaniem się przy rozmaitych zajęciach, które mogą być związane z pewnymi niebezpieczeństwami, a więc zarówno nad opanowaniem budzących się odruchów strachu, jak i nad nielekceważeniem sobie koniecznych środków ostrożności, podyktowanych przez roztropność. Kto się boi niesfornego konia, nigdy go nie ujeździ; dopiero gdy sam bojaźń opanuje, uzyska, że koń zacznie się go bać i ulegać jego woli³⁵. Tak roztropny wychowawca kilku pokoleń Polaków jak o. Woroniecki przybliży naszemu pokoleniu, aby od najmłodszych lat wdrażać u dzieci opanowanie strachu i przekuwanie go w męstwo. Pomocnicze w tym kształtowaniu cnoty męstwa będą takie instytucje jak : harcerstwo, kluby sportowe, Strzelec.

„W ostatnich czasach w wielu krajach o wyższym uprzemysłowieniu podjęto poważne zabiegi, aby już naprzód uświadomić robotników o niebezpieczeństwach grożących przy ich zawodowych pracach. Nawet do szkół, szczególnie zawodowych, wprowadzono tam naukę o zapewnieniu bezpieczeństwa pracy. Nie jest to niczym innym, jak wychowywaniem do rozumnej obawy przed tym wszystkim, co może zagrażać zdrowiu i życiu przy rozmaitego rodzaju zajęciach i pracach”³⁶. Obecnie w zakładach pracy wraz ze wzrostem uprzemysłowienia, komputeryzacji, rozwoju technologii, linii produkcji ważną rolę odgrywa bezpieczeństwo i higiena pracy personelu. Chodzi o zminimalizowanie utraty zdrowia i życia oraz o przedłużenie okresu efektywności osób pracujących.

„Wychowanie męstwa wobec niebezpieczeństw fizycznych wypadnie postawić na pierwszym miejscu, bo jest najważniejsze i zrozumienie konieczności cnoty w tej dziedzinie wcześniej staje się dla dziecka dostępne. Dorastającej jednak młodzieży trzeba będzie otworzyć oczy na dalsze horyzonty, jakie się

³⁵ Tamże, s. 431.

³⁶ Tamże, s. 431.

przed męstwem otwierają, i na wymagania, jakie inne dziedziny życia moralnego stawiają tej cnocie. Nieraz łatwiej jest o odwagę wobec niebezpieczeństw fizycznych, niż o **odwagę cywilną** wobec przesądów opinii publicznej. Najlepszą ilustracją tego są pojedynki, w których się zwykło widzieć męstwo, a nie dostrzega się najgłępszego tchórzostwa wobec przesądów swego środowiska. Wiemy dobrze, że w większości wypadków ciężki ten grzech godzenia w cudze życie popełniany bywa tylko ze strachu, aby nie uchodzić za tchórze w oczach ludzi żyjących przesądami kastowymi. W społeczeństwach o wyższej kulturze dziki ten obyczaj znikł już zupełnie³⁷. Przed II wojną światową istniał Polski Kodeks Honorowy napisany przez Władysława Boziewicza w 1919 roku, w którym opisane były zasady pojedynkowania się. Woroniecki nawiązuje do tej sytuacji i zaznacza, że jest to ciężki grzech, który godzi w cudze życie.

„Czuwając nad ugruntowaniem w młodych duszach zdrowej odwagi, baczyć wszakże wypadnie, aby nie dopuszczać do jej przerostów, tak łatwo prowadzących do tego fałszywego męstwa, które zwiemy zuchwalstwem. Pochwaliwszy objawy odwagi, nie trzeba będzie pozwalać na chwalenie się nimi ani na szukanie okazji do okazania jej bez potrzeby ponownie. Wypadnie dać do zrozumienia, że samochwalstwo obniża wartość męstwa, świadczy bowiem, że pobudką nie był tu może sam odważny czyn, ale chęć popisania się nim. Była to raczej fanfaronada zuchwalca niż odwaga mężnego człowieka.

Punkt ten jest wielkiej doniosłości w naszej pedagogice polskiej, a to z dwóch względów: najpierw przewaga u nas temperamentu sangwinicznego sprawia, że takie pojedyncze akty odwagi przychodzą nam łatwo. Stąd mamy skłonność do nich sprowadzać wszystkie zadania męstwa i nie dbać o to stałe opanowanie przez nie duszy, które by nie tylko w wyjątkowych czynach bohaterskich się ujawniało. Ponadto skłonność ta była w ostatnim pokoleniu silnie rozdmuchiwana niestety nawet w sferach pedagogicznych i popierana przez czynniki rządowe. Wszak na którymś ze zjazdów pedagogicznych uchwalono, iż młodzież należy wychowywać w postawie bohaterskiej! Zaś przed samym wybuchem wojny ogłoszono w »Monitorze« nazwiska chłopców i dziewcząt zgłaszających się na żywe torpedy, aczkolwiek wiadano dobrze, że takowe wcale nie istnieją. Ze smutkiem należy stwierdzić, że przeciw takiemu wychowaniu męstwa na pokaz nie podniósł się u nas żaden poważny głos protestu.

³⁷ Tamże, s. 431-432.

Tymczasem zagadnienie to od dawna zaprzętało u nas umysły głębiej sięgające w tajniki psychiki ludzkiej. Zrozumiał to już Adam Mickiewicz, i to w młodych latach, gdy pisał: »U nas bohaterstwem jest spełnienie wszystkich obowiązków pomimo wszystkich trudności«. A i później, jak świadczą wykłady o literaturze słowiańskiej, wracał w rozmowach ze Stefanem Garczyńskim do tego centralnego zagadnienia pedagogiki polskiej: jak pogodzić entuzjazm z rozumem? Bliżej nas Stanisław Szczepanowski, który tak głęboko przejęty był koniecznością skierowania wychowania naszej młodzieży na inne tory, także stwierdzał ze smutkiem, że »Polaka łatwo jest wychować na bohatera, ale trudno na porządnego człowieka«. Można by takich głosów więcej przytoczyć, ale niestety nie znajdowały one posłuchu; ogół był raczej zdania Stanisława Witkiewicza, że podporucznik Andrzej Niegolewski ze swymi szwoleżerami pod Samosierrą więcej dla Polski zrobił niż Franciszek Ksawery Drucki–Lubecki zakładając Bank Polski, i wszyscy inni ludzie realni i trzeźwi.

Temu fałszywemu ustosunkowaniu się do męstwa zawdzięczamy niestety bardzo poważny odsetek strat poniesionych w czasie ostatniej wojny. Mniemanie, że w takich chwilach każdy winien się wykazać jakimś bohaterstwem, pchało naszą młodzież do czynów odwagi niewspółmiernych zupełnie z celami, jakim służyły, i stratom, które kosztowały. Weźmy np. prasę podziemną, w ogromnej swej większości niedającą wiele i pozostającą na usługach walk między partiami, które nawet w tych czasach grozy o jednym tylko myślały, jakby się po wojnie dostać do władzy. Ile ona kosztowała ofiar wśród młodzieży! Nie myślimy bynajmniej pomawiać tu nikogo o męstwo na popis! Za wielka tu była stawka! Ale bezcelowość i bezpożyteczność wielu poczynań tego rodzaju z wielkim męstwem dokonanych była oczywista i dlatego musimy zaliczyć takie objawy do zuchwalstwa, które na tym właśnie polega, że odwaga nie jest rozumnie pokierowana, że się nią szafuje lekkomyślnie dla celów niezasługujących na takie ofiary. Starsze pokolenie z czasów przedwojennych i to z czasów wojny będzie miało ciężki rachunek do zdania przed społeczeństwem z tego nadużycia zapału i entuzjazmu naszej młodzieży i zmarnowania tak licznych jej zastępów!

Zagadnienie wychowania męstwa powinno przeto po wojnie być bardzo głęboko u nas przemyślane i przedyskutowane. Wypadnie poddać rewizji dotychczasowe hasła lekkomyślnego bohaterstwa i przeciwstawiać im inne, głębsze, ale też i wymagające większych i bardziej wytrwałych wysiłków,

aby zdobyć męstwo nie tylko na wypadek jakichś wyjątkowych czynów odwagi, ale na co dzień, dla codziennej szarej pracy życiowej”³⁸. Niezwykle mądra konstatacja Woronieckiego, aby osoby odpowiedzialne za wychowanie dzieci i młodzieży starały się w sposób roztropny i cierpliwy kształtować postawy charakteryzujące się męstwem w różnych przejawach naszego codziennego życia, a nie tylko wychowywać na bohaterów w czasie zrywów niepodległościowych. Dzisiejsza sytuacja społeczno-polityczna w Europie, a zwłaszcza u wschodnich granic Polski, pokazuje, że należy dbać harmonijnie o wychowanie męstwa w tych dwóch wspomnianych przejawach, zarówno życia codziennego, jak i do walki w obronie ojczyzny.

„Bardzo tu ważne będzie zdawać sobie sprawę, że tak pojęte męstwo potrzebuje współdziałania kilku innych pokrewnych sobie cnót, bez których na dalszą metę obyć się nie może: są to w szczególności **cierpliwość i wytrwałość oraz długomyślność**”³⁹.

W kształtowaniu męstwa i naszego charakteru pomocna jest silna wola i miłość. I w tej kwestii o. Woroniecki swój wywód myślowy wyprowadza w sposób następujący: „Wola nadaje jedność wewnętrznej działalności człowieka, czy to pojedynczo, czy też społecznie wziętego i jakeśmy to już zapowiedzieli, od jej kierunku i napięcia zależy, czy potrafi swą siłą pobudzić innych do czynu. Jasnych i konkretnych wskazań wychowawczych wypadnie szukać drogą obserwacji otaczającego nas życia w jego najważniejszych przejawach. Ona nas pouczy, że wola jest tą głęboką mocą duchową człowieka, którą trzeba starannie wychowywać i usprawnić do działania, że słowem, jak to doskonale Henryk Sienkiewicz zauważył, »trzeba umieć chcieć«. Nabranie umiejętności chcenia nie jest bynajmniej niemożliwe, bo ta moc duchowa ma możliwość refleksji nad własną swą czynnością, co znowu zauważył drugi dobry obserwator życia — Stanisław Wyspiański, gdy nam stawiał zarzut, że »nie chcemy chcieć«.

Umiejętność stałego, równego, jednolitego chcenia jest dla osobistego życia każdego człowieka rzeczą pierwszorzędną wagi, znacznie przewyższającą swą wartością zasób wiedzy, które wykształcenie mu dać może, choćby tylko dlatego, że i samo to wykształcenie o tyle tylko będzie płodne dla życia, o ile wola się przyłoży do systematycznego ułożenia go w umyśle,

³⁸ Tamże, s. 432–434.

³⁹ Tamże, s. 434.

i o ile następnie będzie się nim dobrze umiała posługiwać. Ale umiejętność ta jest jeszcze ważniejsza dla życia społecznego, szczególnie u tych, którzy nie tylko własnym postępowaniem, ale i postępowaniem innych winni kierować do wspólnego dobra. Od nich należy wymagać, aby »umieli chcieć« to dobro wspólne i aby tej umiejętności umieli swym podwładnym udzielać. Do tego bowiem sprowadza się całe to zagadnienie dyskutowane niegdyś między Adamem Mickiewiczem a Stefanem Garczyńskim o dawaniu siły rozkazem. Nie jest ono niczym innym jak wzbudzaniem w woli porywów do tego dobra, które się pragnie wspólnymi siłami uzyskać, i utrwaleniem ich w podwładnych, tak iżby samorzutnie działały za każdym razem, gdy wypadnie podporządkować swe dobro osobiste dobru wspólnemu.

Określmy jednak dokładniej, na czym ma polegać to chcenie, ten poryw woli do dobra wspólnego. Otóż jedna tylko nasuwa się tu odpowiedź, na umiłowaniu wspólnego celu i wspólnych ideałów. Chcenie, jako najogólniejszy termin potoczny do oznaczenia czynności woli, obejmuje całą skalę objawów, a wśród nich naczelną rolę odgrywa to zasadnicze upodobanie woli w czymś, co jej odpowiada, zwane miłością. Materializm i sentymentalizm ostatniego wieku znacznie obniżył i zwęził wartość tego wyrazu, sprowadzając go, jeśli nie wyłącznie, to w każdym razie w przeważnej mierze, do gry pierwiastków uczuciowych, i to najniższej kategorii.

Otóż dla każdego — który uznaje, że ponad światem materialnym istnieje o wiele donioślejszy, bogatszy i nawet bardziej rzeczywisty, bo o cechach wieczności, świat ducha — miłość jest przede wszystkim upodobaniem wartości duchowych, którymi w tym życiu winna ona kierować. Od niej bowiem zaczyna się wszelkie chcenie i ona je zasila i podtrzymuje we wszystkich dalszych przejawach⁴⁰. Myśl o Jacku Woronieckiego skupia się na bardzo ważnym aspekcie, jakim jest chcenie, które jest porywem woli do dobra wspólnego. Wola jest głęboką mocą duchową, którą należy starannie wychowywać i usprawniać w działaniu. Chcenie jest upodobaniem woli w czymś, co jej odpowiada, zwane miłością, od której rozpoczyna się wszelkie chcenie, a które ta miłość rozpala i daje siłę rozwoju we wszystkich jej przejawach.

⁴⁰ J. Woroniecki, *Umiejętność rządzenia i rozkazywania*, Lublin 2016, s. 52–54.

7. Zakończenie

Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź najwybitniejszego ucznia ojca Jacka Woronieckiego, jakim niewątpliwie był o. prof. Mieczysław A. Krąpiec: „Istotą męstwa jest, jak w starożytności rzymskiej mówiono: *sustinere malum* — «przetrzymać zło». Zło ciągle jest obecne w naszym życiu i istotą męstwa jest przetrzymać zło. Sprawą drugą jest *agredi bonum* — «czynić dobro». W stosunku do zła trzeba stawiać opór i to zło przetrzymać. Otóż *sustinere malum* — samo przetrzymanie zła już jest czymś dobrym, już wyrabia charakter, już wyrabia siłę i moc w człowieku, który nie ulega złu. Żeby nie było tak, jak Kasprowicz pisał: «Wsparłszy się na krokwiach dziadowskiego ducha, pokusa była za mocna, podpora zaś za krucha». Otóż trzeba, żeby nasza podpora nie była za krucha. Przetrzymanie zła jest niezwykle cenną rzeczą, wtedy tylko możemy polegać na sobie i drugim człowieku, jeśli jest on zdolny napór zła przetrzymać i dojść do dobra w różny sposób. Może właśnie to **męstwo najpełniej określa człowieka z charakterem**: że nie ulega złu, że jest wierny dobru, że kieruje się rozumem. Cztery cnoty: roztropność, która jest dziełem rozumu i wprowadza porządek w całe nasze życie, sprawiedliwość, męstwo i umiarkowanie, charakteryzują człowieka z charakterem!”⁴¹.

Wyjątkowym, heroicznym męstwem, które na przestrzeni wieków towarzyszyło naszemu narodowi w walce o prawdę, wolność, dobro, sprawiedliwość, piękno, charakteryzowali się wybitni, wielcy, mądrzy i bogobojni Polacy, święci, błogosławieni, bohaterowie, rycerze, żołnierze, policjanci, strażacy, uczeni, ludzie sztuki i kultury, synowie i córki polskiej ziemi, jak: Zawisza Czarny, hetman Stanisław Żółkiewski, św. Andrzej Bobola, król Jan III Sobieski, Emilia Plater, ks. Stanisław Brzóska, Romuald Traugutt, ks. Ignacy Skorupka, św. Maksymilian Maria Kolbe, bł. ks. Jerzy Popiełuszko, gen. August Emil Fiedorf ps. „Nil”, płk Łukasz Ciepliński ps. „Pług”, rotmistrz Witold Pilecki ps. „Witold”, „Druh”, Danuta Siedzikówna ps. „Inka”, bł. kard. Stefan Wyszyński, Anna Walentynowicz, prof. Jan Szyszko, i wielu, wielu innych mężnych Polaków!

Niech ten piękny i szlachetny przykład życia wspomnianych Polaków ustawicznie oraz trwale pobudza świadomość rodziców, nauczycieli, księży, wszystkich osób odpowiedzialnych za wychowanie dzieci i młodzieży

⁴¹ M. A. Krąpiec, *Rozważania o wychowaniu*, dz. cyt., s. 42–44.

do przekuwania cnoty męstwa w codzienny czyn na chwałę Pana Boga oraz pożytek umiłowanej Ojczyzny i nasz!

Bibliografia

Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, tłum. D. Gromska, Warszawa 2007.

Chłodna-Błach I., *Od paidéi do kultury wysokiej*, Lublin 2016.

Krąpiec M. A., *Rozważania o wychowaniu*, Lublin 2010.

Pańpuch Z., *Cnoty i wady*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 2, Lublin 2001, s. 216–231.

Pańpuch Z., *Męstwo*, [w:] *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, red. A. Maryniarczyk, t. 7, Lublin 2006, s. 140–143.

Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, tłum. zbior. pod red. S. Bełcha, t. 1–35, Londyn 1963–1998.

Woroniecki J., *Katolicka etyka wychowawcza*, t. 2, Lublin 2013.

Woroniecki J., *Umiejętność rządzenia i rozkazywania*, Lublin 2016.

CARDINAL VIRTUE OF BRAVERY AND DISADVANTAGES TO THE CONTRARY IN THE CLASSIC APPROACH OF FR JACEK WORONIECKI

Summary

Based on the thoughts of Father Jacek Woroniecki, the article will explain what the cardinal virtue of bravery is and what role it plays in human life, and then discuss the flaws contrary to this moral prowess. On this foundation of classical philosophy, the education of this virtue will be presented. It will be pointed out that the above virtue has occupied thinkers since antiquity, and in modern times, where the word and its definition are deliberately barbaric and universal, this classic definition of bravery is a particularly important reminder. As one of the greatest philosophers of the twentieth and twenty-first century, Father Mieczysław A. Krąpiec put it: „Perhaps it is this bravery that best defines a person with character”.

Keywords: *virtue, vice, bravery, education, will, love, character, Jacek Woroniecki OP.*

